SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 108

70 lat temu w Grünbergu

Zielona Góra miała szczęście. W 1945 r. nikt nie wpadł na pomysł, by bronić miasto przed nacierającą Armią Czerwoną. 14 lutego Rosjanie wkroczyli do miasta. Grünberg ocalał bez wielkich zniszczeń.

- Czyżniewski, wciąż opowiadasz ludziom, jak to dzielnie myjesz patelnie, ale ani słowem się nie zająkniesz, że tuż obok zostawiasz brudne garnki. Już mnie koleżanki podejrzewają, że nie mamy innych naczyń - moja żona jest dziś w wybitnie refleksyjnym nastroju. Ciekawe, czym się to skończy?

- W sobotę jest 14 lutego - kontynuuje moja żona. - Będziesz opowiadał o Walentynkach czy o 1945 r.?

Sprawę załatwiamy polubownie. O Walentynkach w domu, a o 1945 r. w „Łączniku". Zatrzymajmy się na chwilę na cmentarzu, na pl. Bohaterów. Wiem, wiem, żadnego cmentarza tutaj nie ma! Ale w 1945 r. był. Założyli go sowieci. Dzisiaj, w tym miejscu jest fontanna. Taki obyczaj kultywowała Armia Czerwona - często zakładała wojskowe cmentarze w centrum zdobytych miast. Do dzisiaj taki niewielki cmentarz przetrwał np. w Wolsztynie. Tuż koło dworca kolejowego.

Nie wiemy, kto był pierwszą ofiarą walk wokół Zielonej Góry. Na pl. Bohaterów pogrzebano 196 zabitych. Większość z nich, bo 140, to byli szeregowi żołnierze. I tylko czterech oficerów. W archiwum państwowym zachowała się lista z nazwiskami poległych. - Niestety, przy dużej części poległych podano tylko datę śmierci, rok 1945 - mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

W mogile nr 17 pochowano szeregowego F.S. Sawczaka, który zginął 12 lutego 1945 r. Dwa dni później Rosjanie wkroczyli bez walki do Zielonej Góry. Nie odnotowano, w którym miejscu Sawczak zginął.

Miasto nie było bronione. Regularnego wojska tutaj nie było. Co prawda, z pozostałych w mieście młodych chłopców i starszych mężczyzn sformowano batalion Volkssturmu, ale na początku lutego wysłano go na pozycje obronne nad Odrę.

- Sytuacja w mieście stała się dramatyczna pod koniec stycznia, gdy nad Odrę, w rejonie Cigacic, dotarły wojska I Frontu Białoruskiego. Zaskoczenie było tak wielkie, że Niemcy nie zauważyli, jak kilka radzieckich czołgów przemknęło przez niewysadzony most w Cigacicach i nie napotykając oporu ruszyły w kierunku Zawady, skąd skierowały się na Jany - opowiada Andrzej Toczewski, dyrektor zielonogórskiego muzeum. - Rajd ten byłby bardziej skuteczny, gdyby nie czujna reakcja telefonistki Hildegardy Hieronymus z centrali w Zawadzie, która zaalarmowała wojsko. Otrzymała za to Żelazny Krzyż II klasy. Do akcji skierowano policyjne siły. Radzieckie czołgi zlikwidowano w okolicach Przytoku i stacji kolejowej w Starym Kisielinie. Poległo też 64 Niemców.

W maju 1945 r. Rosjanie postawili na pl. Bohaterów obelisk poświęcony żołnierzom radzieckim. Przetrwał do 1965 r.
Fot. Bronisław Bugiel

Jeszcze w latach 50. XX wieku na Wieży Braniborskiej widać było ślady po pociskach
Ze zbiorów Herty Popendicker

Zdobycie Grünberga

„... nasze oddziały nacierały na Zieloną Górę w bardzo trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Od Nowej Soli do Zielonej Góry droga prowadzi przez gęste lasy i górzyste tereny, które przeciwnik przystosował do obrony. Pogoda była deszczowa. Wylały rzeczki, rozmokła gleba. Naszym oddziałom było bardzo trudno przebić się przez lasy, gdzie wszystkie ścieżki były błotniste. Wszystkie mosty zostały zniszczone przez cofających się Niemców... Jeden z oddziałów nacierał wzdłuż głównej szosy, niszcząc jednocześnie kolejne punkty oporu. Do zadań tego oddziału należało skupienie na sobie uwagi przeciwnika, podczas gdy inne wykonywały manewry okalające Zieloną Górę. Niemcy nie spodziewali się, by w tak trudnych warunkach atmosferycznych można było wykonać taki manewr. Po zorientowaniu się, że ze wszystkich stron zaciska się pierścień, zaczęli wycofywać się z miasta... W końcu nasze oddziały, przepędzając pozostałego przeciwnika, dotarły do centrum miasta...".

„Krasnaja Zwiezda"

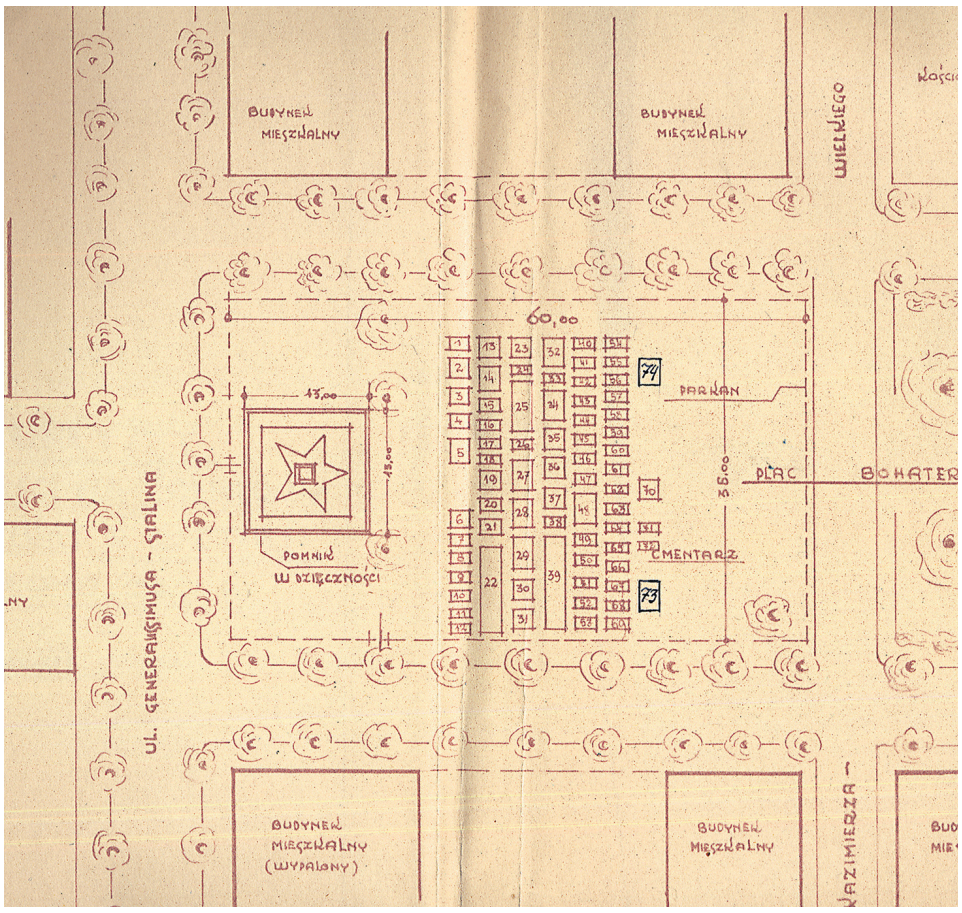

Plan cmentarza żołnierzy radzieckich, na pl. Bohaterów, narysowany w 1948 r.
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

Do miasta wkroczyły oddziały nacierające z południa. 13 lutego uciekły miejskie władze, policjanci i funkcjonariusze NSDAP. Tysiące mieszkańców już wcześniej ewakuowano. Nastroje były złe. Panika wybuchała, gdy na krótko w mieście pojawiły się oddziały Waffen-SS wymalowujące na domach i płotach: „Śmierć Bolszewikom" i „Heil Hitler". - Po ich wyjeździe mieszkańcy natychmiast zaczęli zmywać te napisy - dodaje A. Toczewski.

Na szczęście, miasta nie miał kto bronić. Rosjanie jednak o tym nie wiedzieli. Padło kilka strzałów. Zginęło też 16 żołnierzy: w Raculi, przy ul. Wrocławskiej i Botanicznej.

Dziwnym trafem żołnierze nie strzelali do księdza samotnie idącego ul. Wrocławską. To był proboszcz parafii św. Jadwigi, Georg Gottwald udawał się do radzieckiego sztabu, gdzie poinformował oficerów, że miasta już nikt nie broni.

Jednym z żołnierzy wkraczających do miasta był kanonier Władysław Korzeniowski, który służył w 244. Pułku Artylerii. - Opowiadał, że miasto było prawie wymarłe i wszędzie było widać wywieszone w oknach białe prześcieradła. Wiedział, że miasto nie jest bronione, ale padł rozkaz, by oddać jedną salwę - opowiada A. Toczewski.

Kanonier nie wiedział, czy w coś trafił. Może artylerzyści celowali w pobliską Wieżę Braniborską? Jeszcze w latach 50. widać było na niej ślady pocisków. A może zniszczenia powstały z innych powodów...

Wkroczenie Armii Czerwonej do Grünbergu kosztowało miasto kilka zabudowań, które uległy uszkodzeniu lub zniszczeniu w wyniku pożarów. Problem był w tym, że początkowo nie miał ich kto sprawnie gasić.

Tomasz Czyżniewski

DZIEŃ PIONIERA

Prezydent Janusz Kubicki i Julian Stankiewicz, prezes Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry, serdecznie zapraszają do udziału w obchodach 70-lecia polskiej Zielonej Góry oraz Dnia Pionierów Zielonej Góry. Uroczystość rozpocznie się mszą świętą, 14 lutego, o godz. 12.00, w konkatedrze pw. św. Jadwigi.